

Antoni Agopszowicz

Opowiedzialność za szkodę wyrządzoną ruchem zakładu górniczego

Prawne Problemy Górnictwa 1617, 195-208

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Agopszowicz

Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną ruchem zakładu górniczego

1. Wejście w życie nowego prawa geologicznego i górniczego (ustawa z 4 lutego 1994 r., Dz. U. nr 27, poz. 96) skłania do rozważenia, czym różni się regulacja prawna dotycząca odpowiedzialności za szkody, zawarta we wspomnianej ustawie, od odpowiedzialności za szkody przewidzianej w prawie górniczym z 6 maja 1953 r. i w prawie geologicznym z 16 listopada 1960 r.

Trzeba zacząć od stwierdzenia, że dotychczasowe prawo geologiczne regulowało tę odpowiedzialność wprawdzie we własnym zakresie, ale w niewielkim tylko stopniu odbiegającym od zasad odpowiedzialności za szkody górnicze. Nie wnikając przeto w szczegóły, wystarczy przypomnieć zarzuty, jakie formułowano przeciwko tej ostatniej regulacji prawnej.

Za błędne należało więc przede wszystkim uznać założenie, że stosunek prawny powstały wskutek wyrządzenia szkody górniczej był stosunkiem administracyjnoprawnym, mimo braku jakiegokolwiek zależności zwierzchniej pomiędzy stronami tego stosunku. Błędnie też za wzorcowe uznano rozwiązania przyjęte w prawie wywłaszczeniowym, mimo że szkoda górnicza nigdy nie polegała na odjęciu lub ograniczeniu własności.

Wskutek wielokrotnych nowelizacji reżim ten stał się niesłychanie kazuistyczny i niespójny. Ograniczając pojęcie szkody górniczej do szkody w nieruchomości, jej częściach składowych oraz niektórych urządzeniach, rodził ten skutek, że naprawienia innych szkód poszkodowany musiał dochodzić w od-

rębnym postępowaniu przed różnymi organami ochrony prawnej. Wiązał on tę odpowiedzialność za szkodą wyrządzoną robotami górniczymi, którego to pojęcia nigdy nie udało się komisjom do spraw szkód górniczych zdefiniować.

Zasady zaś naprawienia szkód górniczych różniły się w zależności od podziału na poszkodowane jednostki gospodarki państwowej i niepaństwowej bądź niekiedy na jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej i prowadziły do dyskryminacji jednych lub drugich. W sumie reżim ten był pomyślany jako chroniący przedsiębiorstwa górnicze (w zasadzie państwowe) przed odpowiedzialnością za pełną szkodę, tj. obejmującą poniesioną stratę i utracone korzyści.

2. Gdy więc w roku 1988 przystąpiono do opracowania projektu aktu prawnego, któremu nadano roboczy tytuł: „Ustawa o gospodarowaniu wnętrzem ziemi”¹, panowała zgoda wśród autorów, iż nie ma potrzeby budowania w nim odrębnego reżimu odpowiedzialności deliktowej, albowiem wystarczy w tym względzie odesłanie do kodeksu cywilnego, w szczególności zaś do art. 435 k.c.² Sprzyjała temu także terminologia stosowana w projekcie, albowiem posługiwał się on pojęciem ruchu zakładu (górniczego), co tym samym eliminowało wątpliwości, jakie zrodziły się na tle brzmienia art. 53 ust. 1 dawnego prawa górniczego, wiążącego odpowiedzialność za szkodę górnicażą z wyrządzeniem jej robotami górniczymi.

Nie budziło też wątpliwości, że jest to sfera prawa cywilnego, wobec czego orzekanie w sprawach spornych powinno należeć do sądów powszechnych, a nie do organów administracji państwowej (komisji do spraw szkód górniczych).

Uznano natomiast za konieczne zaostrenie podstawy odpowiedzialności deliktowej opartej na art. 435 k.c., co znalazło wyraz w następującej formule:

„1. [...] przedsiębiorstwo górnicze odpowiada za wszelką szkodę grożącą lub wyrządzoną ruchem zakładu górniczego, chyba że udowodni, że szkoda grozi albo powstała z innej przyczyny niż ruch tego zakładu.

2. Nie zwalnia od odpowiedzialności zarzut, że szkoda grozi lub została wyrządzona wskutek siły wyższej lub winy osoby trzeciej.”

W stosunku do art. 435 k.c. formuła ta wprowadzała następujące zmiany:

- a) zakład górniczy nie musiałby być poruszany siłami przyrody,
- b) na przedsiębiorstwie górnicznym ciążyłby dowód, że szkoda nie powstała na skutek ruchu zakładu,

¹ A. Agopszowicz, A. Lipiński, R. Mikosz: *Ustawa o gospodarowaniu wnętrzem ziemi wraz z przepisami wprowadzającymi i uzasadnieniem*. Katowice 1988 — maszynopis.

² Por. podstawową w tej materii monografię B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej: *Odpowiedzialność cywilna prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą siły przyrody (art. 435 k.c.)*. Warszawa 1967.

c) wyłączono dwie przesłanki egzoneracyjne: siłę wyższą i winę osoby trzeciej.

Propozycje te opierały się na następujących założeniach. Wskutek uogólnienia proponowanej regulacji prawnej na wszelką działalność we wnętrzu ziemi mogłaby powstać w niektórych przypadkach wątpliwość, czy mamy do czynienia z zakładem poruszonym siłami przyrody, co tym samym pociągałoby za sobą zmianę podstawy odpowiedzialności i utrudniało znacznie sytuację poszkodowanego. Należało więc taką możliwość wyeliminować.

Ponieważ w praktyce poszkodowany często, a nawet przeważnie, nie byłby w stanie udowodnić związku przyczynowego pomiędzy ruchem zakładu górniczego a szkodą należało wprowadzić domniemanie, że związek taki istnieje — domniemanie możliwe do obalenia przez przedsiębiorstwo górnicze.

Skoro zaś formuła: „[...] szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej [...]” użyta w art. 435 § 1 k.c. wzbudziła wątpliwości w doktrynie, zastąpiono ją rozwiązaniem opartym na założeniu, że jeżeli istnieje związek przyczynowy pomiędzy ruchem zakładu górniczego i szkodą, zdarzenia w ruchu tego zakładu uznane za siłę wyższą nie powinny wyłączać odpowiedzialności za szkodę. Podobnie gdy chodzi o winę osoby trzeciej. Wina poszkodowanego powinna natomiast z reguły prowadzić do miarkowania odszkodowania (por. art. 362 k.c.), a nawet w skrajnych wypadkach do pozbawienia go tego odszkodowania (art. 435 § 1 k.c. *in fine*).

Tak ukształtowaną zasadę odpowiedzialności można określić jako zaostrzone ryzyko, przy czym obowiązek zapobieżenia szkodzie i naprawienia szkody powinien być powiązany wspólnymi przesłankami, co z kolei eliminowałoby wątpliwości, jakie istnieją odnośnie do wzajemnej relacji pomiędzy art. 439 k.c. i 435 k.c.³

O ile jednak podstawa odpowiedzialności za szkody wymagała jedynie modyfikacji, o tyle całkowicie nowej i odrębnej regulacji wymagała kolizja praw podmiotowych, do jakiej z reguły dochodzi w wyniku podjęcia działalności przez przedsiębiorstwo górnicze w określonym środowisku, trudno bowiem byłoby uznać, że kolizja ta dawałaby się rozstrzygnąć na podstawie art. 144 k.c.

W tym zakresie sięgnięto do wzorca tkwiącego w art. 142 k.c.⁴ Projekt stosownych przepisów przybrał następującą postać:

„1. Właściciel nie może się sprzeciwić zagrożeniom spowodowanym ruchem zakładu górniczego, jeżeli ruch ten odbywa się zgodnie z zasadami określonymi

³ Por. A. Agopszowicz: *Obowiązek zapobieżenia szkodzie (podstawa i zakres)*. Wrocław · Warszawa—Kraków 1978, s. 216.

⁴ Por. A. Agopszowicz: *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną w stanie wyższej konieczności (art. 142 k.c.)*. Wrocław 1992.

w niniejszej ustawie, może jednak żądać naprawienia wyrządzonej tym ruchem szkody. W zakresie, w jakim nie narusza to uprawnień przedsiębiorstwa górniczego, może on również żądać zapobieżenia grożącej mu szkody.

2. Postanowienia ustępu poprzedniego stosuje się odpowiednio do innych podmiotów zagrożonych ruchem zakładu górniczego.

3. Ograniczenia wynikające z niniejszego artykułu nie dotyczą ochrony życia i zdrowia.”

Projektowane przepisy miały spełniać dwie funkcje. Najpierw ograniczyć *ex lege* prawa poddane oddziaływaniom (immisjom) ponad przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych (por. art. 144 k.c.) pod warunkiem, że powodujący te oddziaływania ruch zakładu górniczego odbywałby się zgodnie z zasadami określonymi w ustawie; następnie zaś pozbawić właściciela nieruchomości poddanej tym immisjom ochrony petytoryjnej, co oznaczałoby, że właściciel ów nie mógłby się posłużyć roszczeniem o zaniechanie tych oddziaływań (roszczeniem negatoryjnym). U podłoża proponowanego rozwiązania tkwiło przekonanie, że funkcja prawa podmiotowego przynależnego do przedsiębiorcy górniczego przeważnie nie mogłaby być osiągnięta bez tego rodzaju ograniczenia własności poddanej immisjom powodowanym ruchem zakładu górniczego.

Unormowania takiego nie było w dotychczasowym stanie prawnym i aczkolwiek w literaturze nie brakowało poglądów, że właścicielowi nieruchomości poddanej immisjom ze strony ruchu zakładu górniczego nie służyła ochrona petytoryjna, to jednak nie znajdowały one wystarczającej podstawy prawnej. Dawały się natomiast uzasadnić tylko przy założeniu, że odpowiedzialność za szkody górniczne wiązała się z wykonywaniem uprawnień, co było sporne.

W ślad za wzorem (por. art. 142 k.c.), inaczej niż to czyni art. 144 k.c., projektowane przepisy wprowadziły obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej ruchem zakładu górniczego z tej przyczyny, że właściciel nie mógłby się sprzeciwić powodowanym tym ruchem immisjom. Poszły one o tyle dalej, że przyznały również roszczenie o zapobieżenie szkodzie, jednak tylko w zakresie, w jakim nie naruszyłoby ono uprawnień przedsiębiorstwa górniczego. Ograniczenie to podyktowane zostało tymi samymi względami, dla których właściciel traciłby ochronę petytoryjną (roszczenie negatoryjne). Oznacza to, że roszczeniem odszkodowawczym (np. o przywrócenie stanu poprzedniego) nie mógłby on posłużyć się w zastępstwie utraconego roszczenia petytoryjnego (negatoryjnego). Roszczenia odszkodowawcze podlegałyby zatem modyfikacji w stosunku do zasad ogólnych o tyle, że nie mogłyby one doprowadzić do zaniechania przez przedsiębiorstwo górnicze wykonywania jego uprawnień w zakresie określonym w koncesji, planie zagospodarowania przestrzennego oraz w planie ruchu zakładu górniczego.

Ograniczenia te nie miałyby jednak zastosowania w zakresie, w jakim chodziłoby o ochronę życia lub zdrowia, albowiem są to dobra naturalne, przed ochroną których musi ustąpić interes przedsiębiorstwa górniczego.

Ponieważ sytuację właściciela potraktowano jako modelową, przeto należało uogólnić ją na inne podmioty zagrożone ruchem zakładu górniczego.

Należy jednak podkreślić, że podstawa odpowiedzialności za szkodę unormowana w omawianym przepisie miałaby charakter wyjątkowy i nie znajdujący odpowiednika w przepisach kodeksu cywilnego, regulujących odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Wiązała ona odpowiedzialność za szkodę z wykonywaniem przez przedsiębiorstwo górnicze jego uprawnień, a więc z zachowaniem, które nie tylko nie podlegało ocenie pejoratywnej, ale które należało uznać za pożądane z przyczyn społeczno-gospodarczych. Tym samym należało wykluczyć możliwy zbieg podstaw odpowiedzialności, co uzyskano za pomocą stosownej formuły, którą wyżej pominąłem.

3. Projektowane przepisy podlegały różnym transformacjom w trakcie procesu legislacyjnego i przybrały ostatecznie następującą postać:

„Art. 91

1. Właściciel nie może sprzeciwić się zagrożeniom spowodowanym ruchem zakładu górniczego, jeżeli ruch ten odbywa się zgodnie z zasadami określonymi w ustawie. Może żądać naprawienia wyrządzonej tym ruchem szkody zgodnie z przepisami tej ustawy.

2. Postanowienia ust. 1 stosuje się odpowiednio do innych podmiotów zagrożonych ruchem zakładu górniczego.

3. Jeżeli nie zachodzą okoliczności przewidziane w ust. 1 i 2, przedsiębiorca odpowiada za szkodę według zasad określonych w kodeksie cywilnym.”

Analizując ich treść, nietrudno zauważyć, że ustawodawca odstąpił przede wszystkim od zamiaru zmodyfikowania podstawy odpowiedzialności określonej w art. 435 k.c. Z zabiegiem takim można się zgodzić, należy jednak pamiętać, że utrudni on sytuację poszkodowanych: a) wskutek obciążenia ich dowodem związku przyczynowego pomiędzy ruchem zakładu górniczego a szkodą, niełatwym — jak wskazuje praktyka — do przeprowadzenia, b) wskutek pozostawienia siły wyższej jako przesłanki egzoneracyjnej. W ruchu zakładu górniczego pojawiają się bowiem nader często zjawiska, których charakter prawny trudno ocenić z tego właśnie punktu widzenia, czy są one normalnym następstwem tego ruchu, czy mają charakter nadzwyczajny i źródła ich należy upatrywać w strukturze i ruchach górotworu.

Odesłanie do art. 435 k.c. oznacza, że chodzi o zakład poruszany siłami przyrody. Jeżeli więc przesłanka ta się nie spełni, co nie wykluczone, podstawy odpowiedzialności trzeba będzie poszukiwać w innych przepisach kodeksu cywilnego, przeważnie wymagających dowodu winy.

Wreszcie, gdy chodzi o zapobieganie szkodom, art. 99 stanowi, że przepisy dotyczące naprawiania szkód stosuje się odpowiednio do zapobiegania tym szkodom. W tym kontekście nie jest jasne, czy przedsiębiorca górniczy odpowiada także za grożącą szkodę, czy tylko za wyrządzoną szkodę, bo w art. 91 ust. 3 brak rozstrzygnięcia tej kwestii. Jeżeli jednak założymy, że odpowiada on tylko za wyrządzoną szkodę, art. 99 utraci jakikolwiek sens. Jednocześnie wzajemna relacja pomiędzy art. 435 i art. 439 k.c. wzbudziła daleko idącą kontrowersję w literaturze — od poglądu, że obie te podstawy odpowiedzialności powinny być za sobą powiązane wspólnymi przesłankami, do poglądu, że art. 439 k.c. nie daje się stosować do podstaw odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka⁵. Rozwiązanie proponowane w projekcie z 1988 r. wątpliwości te usuwało. Nie jest zaś zaletą ustawy, że pozostawiła je bez rozwiązania.

Nie jest dalej jej zaletą, że w tym samym artykule reguluje dwie całkowicie różne podstawy odpowiedzialności: a) za szkodę wyrządzoną wykonywaniem uprawnień oraz b) za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. W dodatku art. 91 ust. 1 wyraźnie odsyła do art. 142 k.c. jako wzorca, ten zaś nie zna odpowiedzialności za grożącą szkodę, pewnie dlatego że prawa rzeczowe nie są chronione prewencyjnie⁶. Nie jest więc jasne, według jakich reguł należy w tym przypadku rozstrzygać ewentualne kolizje między nimi. Nie budzi natomiast wątpliwości, że zasady naprawiania szkód wyrządzonych czynem niedozwolonym (zapobiegania tym szkodom) wymagają modyfikacji przy stosowaniu ich do sytuacji określonych w art. 91 ust. 1, w szczególności roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego (por. art. 363 k.c.) nie może nie podlegać ograniczeniom. W dodatku żaden przepis ustawy (prawa geologicznego i górniczego) nie rozstrzyga o tym, jakim to modyfikacjom powinny ulec wspomniane roszczenia, odesłanie więc zawarte w art. 91 ust. 1 *in fine* trafia w próżnię. Można więc spodziewać się, że wykładnia tego przepisu natrafi w praktyce na znaczne trudności.

4. O ile art. 91 wymagał obszerniejszego komentarza, o tyle dalsze przepisy regulujące odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną ruchem zakładu górniczego trzeba będzie ze względu na założone rozmiary niniejszego opracowania potraktować syntetycznie. Na czoło wysuwa się art. 93.

⁵ Por. A. Śmieja: *Odpowiedzialność odszkodowawcza za zawalenie się budowli (art. 434 k.c.)*. Wrocław 1993, s. 183 i nast. oraz tam wskazaną literaturę.

⁶ Inaczej R. Mikosz: *Prewencyjna ochrona praw rzeczowych*. Katowice 1991.

Zgodnie z jego ust. 1, jeżeli nie można ustalić, kto wyrządził szkodę, odpowiada za nią przedsiębiorca, który w chwili ujawnienia się szkody był uprawniony do wydobywania kopaliny w granicach obszaru górniczego. Jest to wyjątek od zasady wyrażonej w art. 435 k.c., stosownie do której odpowiedzialność ciąży na prowadzącym na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład poruszony siłami przyrody i ma ułatwić sytuację poszkodowanego.

W ślad za tym przepisem powinien się pojawić art. 96, zgodnie z którym w razie braku przedsiębiorcy odpowiedzialnego za szkodę albo jego następcy prawnego roszczenia odszkodowawcze przysługują przeciwko Skarbowi Państwa. Można przypuszczać, iż jest on wyrazem myśli, że skoro państwo udziela koncesji na prowadzenie działalności regulowanej prawem geologicznym i górniczym, to Skarb Państwa powinien zastępczo i uzupełniająco ponosić odpowiedzialność za pośrednie skutki tej decyzji.

Ustęp 2 rozszerza z kolei zasadę wyrażoną w art. 441 § 1 k.c. na wszelkie przypadki zbiegu przyczyn bez względu na to, czy poza ruchem zakładu górniczego tę przyczynę stanowi czyn niedozwolony, czy inne zdarzenie, za które ktoś ponosi odpowiedzialność.

Ustęp 3 przełamuje natomiast zasadę wyrażoną w art. 429 k.c., wychodząc z założenia, że za skutki czynności powierzonej powinni odpowiadać solidarnie zarówno zamawiający, jak i wykonawca.

Artykuł 92 z kolei powinien być powiązany z art. 94, albowiem właśnie ten ostatni przepis reguluje inaczej, niż tego wymaga art. 363 k.c., sposób naprawienia szkody. Artykuł 92 został jednak wadliwie sformułowany. Można bowiem z niego wnosić, że do przypadków normowanych w art. 91 ust. 1 i 2 stosuje się art. 363 k.c. bez żadnych zmian, podczas gdy zasada, że naprawienie szkody powinno nastąpić w pierwszej kolejności przez przywrócenie stanu poprzedniego (art. 94 ust. 1), a nie przez zapłatę odpowiedniej kwoty pieniężnej, powinna mieć zastosowanie do wszystkich przypadków regulowanych prawem geologicznym i górniczym. Naprawienie bowiem szkody przez zapłatę odpowiedniej kwoty pieniężnej można uznać za właściwe w warunkach normalnie działającego rynku oraz przy ustabilizowanej wartości pieniądza. W obecnych warunkach jest ono niekorzystne dla poszkodowanego. Jednak formuła art. 94 ust. 1 powinna wskazywać na konieczność modyfikacji tego sposobu naprawienia szkody w przypadku, gdy dochodzi do kolizji praw podmiotowych, czego nie czyni.

Zbędny jest natomiast ust. 4 omawianego artykułu, albowiem można uznać za oczywiste, że obowiązek przywrócenia stanu poprzedniego powinien ciążyć na osobie odpowiedzialnej za szkodę. Toteż w projekcie z roku 1988 znajdowało się zdanie drugie, w myśl którego zagrożony albo poszkodowany mógł przyjąć na siebie ten obowiązek w całości lub w części w zamian za zapłatę odpowiedniej kwoty pieniężnej, istnieją bowiem przypadki, gdy bez

tego udziału naprawić szkody w naturze (zapobiec jej) się nie daje. Bez takiego przepisu sąd nie będzie mógł nałożyć obowiązku naprawienia szkody w naturze na obie strony stosunku prawnego.

Wadliwie natomiast skonstruowany jest art. 95 ust. 1, koszty bowiem przywrócenia stanu poprzedniego nie mogą przekroczyć wielkości poniesionej szkody, dla obydwu bowiem roszczeń, tj. zarówno dla roszczenia o naprawienie szkody w naturze, jak i roszczenia o zapłatę odpowiedniej kwoty pieniężnej, granicę stanowi ta sama kwota, odpowiadająca wartości poniesionej straty i utraconych korzyści (por. art. 361 § 2 k.c.). W tych granicach nie może więc dojść do rażącego przekroczenia wielkości poniesionej szkody. Może się natomiast zdarzyć, że przez przywrócenie stanu poprzedniego szkoda nie zostanie naprawiona w całości, wobec czego pozostała jej część powinna zostać wynagrodzona przez zapłatę odszkodowania pieniężnego.

Projekt z 1988 r. przewidywał ponadto, iż w przypadku, gdy nie można by ustalić, kto jest zagrożony, albo kto poniósł szkodę, odpowiednie roszczenia przysługiwałyby Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Chodziło o wprowadzenie konstrukcji zwanej *actio popularis*, częściowo podobnej do tej, jaka na mocy art. 100 ustawy z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (Dz. U. nr 3, poz. 6 z późn. zm.) służy różnym organizacjom. Rozwiązanie to zostało przez ustawodawcę odrzucone.

Artykuł 95 ust. 2 jest natomiast wyrazem myśli, że zagrożony lub poszkodowany nie ma obowiązku oczekiwania na udzielenie mu ochrony prawnej i sam może tej szkodzie przez własne działania zapobiec bądź ją naprawić. Ponosi jednak ryzyko, że poczynione przez niego nakłady zostaną uznane za nie uzasadnione. Jeżeli jednak były one uzasadnione, powinny zostać zrekompensowane, co nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu naprawienia szkody (zapobieżenia jej) w zakresie, w jakim nie mógł on tego uczynić samodzielnie.

5. Przechodząc do przepisów proceduralnych, warto wskazać na instrukcyjny charakter art. 97 ust. 1, albowiem właściwość sądów powszechnych w sprawach odszkodowawczych opiera się na art. 1 k.p.c., skoro są to sprawy wynikające ze stosunków cywilnoprawnych. Jeżeli więc przepis ten istnieje, to zapewne po to, ażeby wskazać na zmianę trybu postępowania spowodowaną likwidacją komisji do spraw szkód górniczych i przejściem przez sądy z powrotem omawianych spraw do rozstrzygnięcia.

Istotniejsze jednak są to przepisy, które w procedurze regulowanej kodeksem postępowania cywilnego wprowadzają pewne zmiany. Do takich należy warunek wyczerpania postępowania ugodowego przed wszczęciem postępowania sądowego (art. 97 ust. 2) oraz przerwienie kosztów postępowania na przedsiębiorcę górniczego, chyba że roszczenie okaże się

oczywiście bezzasadne (art. 97 ust. 3). Wtedy powinien je ponieść powód. Przepisy te mają na celu skłonienie stron, w szczególności podmiotów odpowiedzialnych za szkodę, do ugodowego załatwiania spraw spornych. Pod rządem bowiem prawa górniczego z 1953 r. obowiązywała zasada, iż każda sprawa musiała zakończyć się bądź zarejestrowaniem ugody, bądź wydaniem orzeczenia lub zarządzenia tymczasowego przez komisję do spraw szkód górniczych. Przerzucenie kosztów postępowania na przedsiębiorcę górniczego opiera się na założeniu, że ze względu na wartość przedmiotu sporu poszkodowani (zagroźeni) nie byłoby w stanie ich ponieść.

Odrzucony natomiast został przez ustawodawcę przepis, stosownie do którego sąd mógłby wydać wyrok wstępny co do zasady i sposobu naprawienia szkody (zapobieżenia jej) oraz ustalić tymczasowe zasady finansowania niezbędnych w tym celu nakładów. Przepis ten, wychodząc poza formułę art. 318 k.p.c., opierał się na założeniu, że w warunkach postępującej inflacji, a także niekiedy z przyczyn technologicznych, nie daje się ustalić wysokości niezbędnych nakładów w chwili orzekania co do zasady. Jednak zapobieżenie szkodzie lub jej naprawienie może wymagać długotrwałych zabiegów, co z kolei wymaga ustalenia sposobu finansowania tych zabiegów.

Odrzucony również został przepis, w myśl którego wyrok orzekający o przywróceniu stanu poprzedniego zastępowałby zgodę powoda na współudział w nakazanych w tym celu czynnościach, można się bowiem spodziewać, że bez takiej zgody wyrok stanie się niewykonalny, nie da się np. przeprowadzić remontu budynku bez zgody właściciela, a często bez jego współdziałania.

Pominięto też przepisy, które miały ułatwić sądom postępowanie w sprawach masowych, np. w przypadku, gdy na terenie gminy lub kilku gmin zanika woda, niczego bowiem nie daje się wtedy sensownie załatwić w ramach stosunku prawnego łączącego poszczególnego poszkodowanego z przedsiębiorcą górniczym. Uzasadnione natomiast może się okazać roszczenie wszystkich poszkodowanych o budowę wodociągów, albo o meliorację gruntów, albo o jedno i drugie. Inaczej też rysuje się wtedy ekwiwalentność świadczeń pomiędzy stronami tego stosunku. Do takich sytuacji nie są przystosowane przepisy kodeksu postępowania cywilnego i obawiać się można, że sprawy tego typu będą musiały być rozstrzygane w trybie polubownego postępowania pozasądowego. Podobnie sytuacja rysuje się w przypadku, gdy szkoda jest następstwem oddziaływania wielu zakładów, niekoniecznie nawet górniczych.

Przyszłość dopiero okaże, czy ustawodawca postąpił trafnie, pomijając wszystkie te kwestie.

Artykuł 98 tworzy natomiast podstawę do zastosowania tymczasowych środków zabezpieczających i generalnie odsyła do przepisów kodeksu postę-

powania cywilnego o postępowaniu zabezpieczającym, modyfikując jednak art. 730 k.p.c., nie chodzi bowiem o zabezpieczenie roszczenia, jak w cytowanym przepisie, lecz o zapobieżenie szkodzie lub dalszych jej skutkom w toku postępowania rozpoznawczego. Działania te mogą obciążyć pozwanego, powoda albo obie strony łącznie, dlatego też, gdy obciążą one powoda, środki na ten cel uznane za niezbędne powinien dostarczyć pozwany. Pomięto jednak przepis, w myśl którego ze względu na założony stan zagrożenia zarządzenie tymczasowe powinno być z urzędu zaopatrzone w rygor natychmiastowej wykonalności. Instrukcyjny z kolei charakter ma przepis ust. 2 o obowiązku zaopatrzenia w wodę, albowiem ulega on pochłonięciu przez normę ust. 1.

Wadliwa natomiast jest treść art. 100, sugeruje ona bowiem, jakoby wyżej omówiona regulacja dotyczyła szkód spowodowanych wydobywaniem kopalin, podczas gdy tak nie jest, ruch zakładu górniczego jest pojęciem obszerniejszym i wprawdzie może obejmować także wydobywanie kopalin, ale tak być nie musi. W każdym razie formuła ta wymaga najpierw ustalenia tych zakresów działalności regulowanej ustawą, do których przepisy o ruchu zakładu górniczego stosuje się wprost lub odpowiednio, a następnie z kolei rozstrzygnięcia, w jaki sposób do tych zakresów odniesienia przepisy o naprawianiu szkód wyrządzonych ruchem zakładu górniczego będziemy stosować odpowiednio. Zagadnienie to trzeba jednak pozostawić do odrębnego rozważenia.

6. Poza wyżej omówioną regulacją prawną uwagę należy zwrócić także na przepisy przejściowe, w szczególności zaś na art 149—151. Projekt z roku 1988 zawierał dwa postanowienia. Jedno dotyczące przekazania spraw ostatecznie nie rozstrzygniętych w postępowaniu administracyjnym sądom powszechnym lub ówczesznie jeszcze działającym komisjom arbitrażowym; drugie — odpowiadające obecnej treści art. 151 ust. 3.

Odmierna treść art. 149 wiąże się z postanowieniami art. 150, które utrzymały właściwość Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w sprawach o wznowienie postępowania, uchylenia, zmiany, stwierdzenia nieważności, stwierdzenia wydania zaskarżonego orzeczenia z naruszeniem prawa oraz wygaśnięcia ostatecznych orzeczeń komisji do spraw szkód górniczych (ust. 3).

Podobnie utrzymana została właściwość Naczelnego Sądu Administracyjnego do rozpoznania skargi wniesionej do tego sądu (ust. 4).

Wspomniana właściwość Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego i Naczelnego Sądu Administracyjnego obejmuje odpowiednio postanowienia i zarządzenia komisji do spraw szkód górniczych lub jej przewodniczącego (ust. 5).

Ustęp 1 dotyczy natomiast właściwości sądów powszechnych do rozpoznawania odwołań od orzeczeń komisji do spraw szkód górniczych. Jednak

do postępowania przed przekazaniem odwołania właściwemu sądowi, do terminu jego wniesienia, podstawy oraz formy stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. Sąd może też wstrzymać natychmiastowe wykonanie orzeczenia komisji do spraw szkód górniczych (ust. 2).

Akta spraw rozpoznawanych dotychczas przez komisje do spraw szkód górniczych Prezes Wyższego Urzędu Górniczego powinien przekazać właściwym sądom (ust. 6).

Jeżeli nie została dotychczas wszczęta egzekucja administracyjna, do wykonania ostatecznych orzeczeń, zarządzeń tymczasowych i ugód zarejestrowanych przez komisję do spraw szkód górniczych stosuje się kodeks postępowania cywilnego (ust. 7). W cytowanym przepisie mowa wprawdzie o ugodach bez bliższego określenia, o jakie ugody chodzi, jednak ugoda nie zarejestrowana przez komisję do spraw szkód górniczych nie mogłaby stanowić tytułu egzekucyjnego.

Nie jest natomiast jasne znaczenie art. 151 ust. 1, nie tyle bowiem chodzi o terminy dochodzenia roszczeń, ile zapewne o terminy przedawnienia tych roszczeń. Dla ich powstania i biegu okoliczność, czy obszar górniczy istnieje, czy został zniesiony, nie miałyby żadnego znaczenia. Wątpliwość, czy termin przewidziany w art. 73 dawnego prawa górniczego był terminem prekluzyjnym, czy terminem przedawnienia roszczeń, została jeszcze pod rządą tego prawa usunięta przez doktrynę na rzecz ostatniego z wymienionych poglądów. Inaczej natomiast, niż to czyni art. 442 k.c., początek biegu terminu przedawnienia roszczeń określał art. 73, albowiem wiązał go z datą ujawnienia się szkody, a nie z datą, w której poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie za nią odpowiedzialnej. Ponadto okres ten dla szkód górniczych w zasiewach i uprawach wynosił jednak rok. Mogłoby się więc zdarzyć, że roszczenie przedawnione według zasad dawnego prawa górniczego nie podlegałoby jeszcze przedawnieniu według zasad kodeksu cywilnego i tego typu sytuację ustawodawca powinien uregulować w przepisach przejściowych.

Przy okazji zaś warto wskazać, że roszczenia przewidziane w art. 91 ust. 1 nie przedawniają się według zasad określonych w art. 442 k.c., lecz według zasad ogólnych (art. 117 do 125 k.c.). Obszerniejsze omówienie tego zagadnienia trzeba jednak pominąć.

Artykuł 151 ust. 2 dotyczy sytuacji, w której właściciel (posiadacz) nieruchomości uzyskał pozwolenie właściwego organu na istotną zmianę gospodarczego charakteru nieruchomości położonej w obrębie terenu górniczego bądź na wzniesienie na tej nieruchomości trwałych budowli i urządzeń nie wchodzących w skład zakładu górniczego z naruszeniem jednak obowiązku uzgodnienia tego pozwolenia z okręgowym urzędem górniczym. Stosownie bowiem do art. 66 dawnego prawa górniczego obowiązek na-

prawienia szkody górniczej (zapobieżenia jej) w tych okolicznościach nie powstawał. Sens zaś omawianego przepisu jest chyba taki, że uchyla on skutki przewidziane cytowanym ostatnio przepisem i dopuszcza dochodzenie roszczeń odszkodowawczych. Nie jest tylko jasne, dlaczego regulacja ta miałaby dotyczyć tylko sytuacji, w której właściciel (posiadacz) został zobowiązany do zabezpieczenia nieruchomości przed powstaniem szkody górniczej.

Artykuł 151 ust. 3 wprowadza z kolei wyjątek od zasady, że decyzje ostateczne zachowują moc prawną. Wynika on z konieczności usanowania spraw błędnie rozstrzyganych przez komisje do spraw szkód górniczych, które po nowelizacji prawa górniczego z 1953 r. przez dłuższy czas stały na stanowisku, iż na przedsiębiorstwie górniczym nie ciążył obowiązek zapobiegania szkodom wynikającym z art. 50 ust. 3 pkt 1 tego prawa, bądź że nie były one właściwe do rozstrzygania tego rodzaju sporów. Ta błędna praktyka spowodowała ostateczne oddalenie lub odrzucenie wielu roszczeń. Została ona zaniechana dopiero w wyniku wyroku NSA z 9 lutego 1984 r. (SA/Ka 737/83. OSPiKA 1985, nr 5, poz. 94). Elementarne zasady słuszności wymagają więc, ażeby roszczenia te zostały przywrócone i ponownie rozpoznane.

Nie jest wreszcie jasne, czy do stosunków prawnych powstałych przed wejściem w życie prawa geologicznego i górniczego należy stosować prawo dotychczasowe, czy aktualnie obowiązujące, co oznaczałoby, że może ono działać wstecz. Zostawmy jednak to zagadnienie do odrębnego rozważenia.

Antoni Agopszowicz

DIE VERANTWORTUNG FÜR SCHADEN, DIE DURCH DEN BETRIEB EINES BERGBAUUNTERNEHMENS VERURSACHT WURDEN

Zusammenfassung

Der Artikel 91 des geologischen und Bergbaurecht (das Gesetz vom 4 Februar 1994, Gesetzblatt Nr. 27, Position 96) gründet die Verantwortung für Schaden, die durch den Betrieb eines Bergbauunternehmens verursacht wurden, auf zwei verschiedenen Grundlagen und rechtlichen Grundsätzen.

Absatz 1 des erwähnten Artikels entzieht dem Besitzer der Immobilien den Schutz, im Falle einer drohenden Kollision der Subjektrechte zwischen dem Unternehmer, der nach den Grundsätzen, die im Gesetz bestimmt wurden, handelt und diesem erwähnten Eigentümer. Dafür wird ihm das Recht auf Schadenersatz zugesprochen. Diese Vorschrift betrifft entsprechend andere Subjekte, die von dem Betrieb des Bergbauunternehmens bedroht sind (Absatz 2). Das Muster für diese Regulierung sollte man im Artikel 142 des Bürgerlichen Gesetzbuches suchen.

In anderen Fällen dagegen stützt sich die Verantwortung für Schaden auf Grundsätzen und rechtlichen Grundlagen, die durch die Vorschriften des Bürgerlichen Gesetzbuches von der Verantwortung für unerlaubte Taten, geregelt werden, besonders auf den Artikel 435 des Bürgerlichen Gesetzbuches (Absatz 3).

Diese Verantwortung trägt der Unternehmer, der diesen Schaden verursacht hat. Wenn man jedoch nicht feststellen kann, wer den Schaden verursacht hat -- der Unternehmer, der zu Zeit der Enthüllung des Schadens eine Berechtigung zur Förderung der bergbaulichen Rohstoffe in den Grenzen des Bergbaugebietes besitzt (Art. 93 Absatz 1), und wenn es keinen Unternehmer oder seinen rechtlichen Nachfolger gibt --- der Staatsschatz (Art. 96).

Entsprechend dem Artikel 92 wendet man zur Entschädigung der Schaden die Vorschriften des Bürgerlichen Gesetzbuches an, sofern das Gesetz nicht anders beschließt. Das Gesetz verändert insofern die Regeln, die in Artikel 363 des Bürgerlichen Gesetzbuches bestimmt wurden, daß es bestimmt --- indem es die Möglichkeit der Auswahl durch den Geschädigten der Art und Weise der Wiedergutmachung des Schadens eliminiert --- daß es eigentlich durch Wiederherstellung des vorigen Zustandes geschehen sollte. Diese Pflicht lastet auf dem Unternehmer.

In Streitfällen entscheiden die allgemeinen Gerichte, jedoch erst nach der Ausschöpfung des Schlichtverfahrens. Das Verfahren wird auf die Kosten des Unternehmens geführt (Art. 97), höchstens nur dann wenn sich der Anspruch selbstverständlich als unbegründet erweist. Der Artikel 98 regelt das Schutzverfahren, indem festgestellt wird, daß um sofort einen Schaden oder seine weiteren Folgen zu verhindern, kann das Gericht die Aufnahme der notwendigen Tätigkeiten anordnen.

Dieser Artikel bespricht die Unterschiede zwischen der bestehenden Regulierung und ihrem Projekt aus dem Jahre 1988.

Antoni Agopszowicz

LIABILITY FOR THE DAMAGE CAUSED BY THE MOVEMENT
OF A MINING PLANT

Summary

Article 91 of the geological and mining law (the act of February 4th, 1994, Journal of Law of the Polish Republic, No 27, entry 96) bases the liability for the damage caused by the movement (operations) of a mining plant on two different legal grounds and principles.

Section 1 deprives the owner of a real estate of the protection of the ownership of a real estate in the case of a threatening collision of rights between the entrepreneur who acts in accordance with the principles expressed in the law in question, and the above mentioned owner. In return for this, the latter is entitled to claim an indemnity. The same regulation applies to other parties threatened by the movement (operations) of a mining plant (Section 2). A model for this regulation is to be sought in Article 142 of the Civil Code.

In other cases the liability for the damage is based on legal grounds and principles regulated by the rules of the civil code concerning the liability for illicit acts, and particularly on Article 435 (Section 3) of the Civil Code.

This liability lies with by the entrepreneur who has caused the damage. If it is impossible to establish who has caused the damage, the liability must be assumed by the entrepreneur who at the moment of the damage coming to light has a licence for extracting the given mineral within the limits of a mining area (Article 93, Section 1), and when there is no such entrepreneur, or his successor in right, the liability is assumed by the State Treasury (Article 96).

In keeping with Article 92, the rules of the Civil Code are applied to the redressing of damages, unless the law decides differently. The law in question changes the rules determined by Article 363 of the Civil Code in the sense that it eliminates the possibility of the injured person's choosing the way of redressing the damage, and decides that it should happen in principle through the restoration of the condition existing before the damage. This liability lies with the entrepreneur.

In cases of contentious character matters are decided by common courts of law, however, only after the conciliatory proceedings have produced no effect. The proceedings take place at the expense of the entrepreneur (Article 97), naturally unless the claim turns out to be groundless. Article 98 regulates the proceedings to secure claims and decides that, in order to immediately prevent the damage, or its further effects, the court of law can command the undertaking of necessary actions.

The article discusses the differences between the existing regulations and the 1988 project.